



Tekst
Anna Zielińska-Hoşaf

W ŚWIĄTYNIACH,
PAŁACACH I NA PLANIE FILMOWYM
– **historia syjamów**



Kot syjamski należy do najstarszych ras kotów. Jego przypuszczalną ojczyzną jest Daleki Wschód, a konkretnie – zgodnie z nazwą – Syjam, czyli obecna Tajlandia. Niektórzy doszukują się jednak w tych kotach nawet starszej, uświęconej krwi kotów egipskich...

Koty świątynne, pałacowe, uwieczniane w dawnych księgach i na malowidłach. Do Europy trafiły dosyć późno, bo dopiero w XIX wieku, aby wzbudzić i zainteresowanie, i kontrowersję, a wkrótce rozpocząć oszałamiającą karierę. Paradowały dumnie po planach filmowych i posadzkach Białego Domu. Dzisiejsze koty syjamskie swoim wyglądem dość mocno odbiegają od dalekowschodnich przodków, jednak wciąż obecna jest w nich królewska godność, temperament, wyjątkowy charakter, przykuwające oko umaszczenie oraz hipnotyzujące szafirowe oczy.

KOT SYJAMSKI CZY... EGIPSKI?

Skąd pochodzą koty syjamskie? Europejczycy, a dokładniej Brytyjczycy, odkryli te zwierzęta w XIX wieku w Syjamie, czyli obecnej Tajlandii. Kot o charakterystycznym umaszczeniu point oraz niebieskich oczach był znany na tych terenach od bardzo dawna. Zdążył wyrobić sobie status zwierzęcia szlachetnego, zamieszkującego pałace i świątynie, był bohaterem licznych legend, a także utworów literackich. Czy to Tajlandia jest w takim razie ojczyzną tych niezwykłych kotów? Najprawdopodobniej, choć są też badacze, którzy pragną dołożyć do rodowodu syjama dobrych parę pokoleń i poszukać jego przodków wśród kotów staroegipskich.

Czy kot syjamski jest w prostej linii potomkiem kotów, które przebyły dość długą drogę z Egiptu przez Bliski Wschód, Indie, aż po Chiny i inne państwa Dalekiego Wschodu? Od kota nubijskiego, czyli afrykańskiego podgatunku żbika i przodka kotów domowych, pochodzą naturalnie wszystkie koty domowe, jednak droga kota egipskiego ku wschodnim krańcom Azji trwała łącznie ponad tysiąc lat. Nie

da się więc udowodnić, jakoby kot syjamski miał w sobie więcej z kotów staroegipskich niż koty innych ras.

Do przodków kotów syjamskich niektórzy zaliczyli też dzikiego kota bengalskiego (*Prionailurus bengalensis*), występującego powszechnie w Chinach, Korei, Azji południowo-wschodniej i Indonezji. O możliwości krzyżowania kotów domowych z bengalskimi przekonali nas już hodowcy – twórcy rasy kot bengalski (*leopardeta*). Jest ona oczywiście całkowicie niepodobna do kotów syjamskich.

Bardzo dalecy przodkowie kotów syjamskich wyszli więc, owszem, z Egiptu, jednak za kolebkę rasy należy uznać raczej już miejsce jej odkrycia – najpewniej Tajlandię. Tam bowiem wystąpiła u miejscowych kotów mutacja genu C, odpowiadająca za charakterystyczne umaszczenie kotów syjamskich. Mutacja syjamska spowodowała u kotów będących nosicielami zmienionego genu ograniczenie produkcji melaniny i uzależnienie aktywności barwnika od temperatury otoczenia – im jest ona niższa, tym barwnik w określonych partiach ciała, czyli na pyszczku, uszach, łapach i ogonie, jest intensywniejszy. Wybarwione są tylko wymienione obszary, jako peryferyjne części kociego ciała, a więc o najniższej temperaturze. Zmutowany gen został utrwalony już setki lat temu.

STRAŻNIK I PRZEWODNIK

Nie wiemy, kiedy za sprawą zmutowanego genu narodziły się pierwsze koty syjamskie. Możemy przypuszczać, że od tego czasu minęło już pół tysiąclecia, a może i więcej. Pierwsze wizerunki kotów syjamskich, zwanych w swej ojczyźnie Wichien-maat, pojawiają się na kartach manuskryptów zatytułowanych „Tamra Maew” – „Księga poezji o kotach”, pochodzących najprawdopodobniej z czasów tajskiego Królestwa Ayutthaya (1350–1767). Zbiór ten zawiera malowane ilustracje różnych kotów (głównie tych uznawanych za przynoszące szczęście) oraz towarzyszące im poetyckie opisy. Księga zawiera łącznie opisy 17 „szczęśliwych” ras kotów, a także 6 ras „zwykłych”. Jedną z bardziej znanych ilustracji jest pięknie wymalowana karta przedstawiająca cztery koty ras typowo tajskich, a były to: suphalak (rodzima, rzadka rasa kota o futerku w kolorze ciepłego brązu), kot syjamski, korat i konja (określenie używane w Tajlandii na koty jednolicie czarne).

Najwcześniejsze brytyjskie opisy kotów syjamskich wspominają, że były to koty królewskie, objęte szczególną ochroną, a ich hodowla odbywała się pod auspicjami i kontrolą władcy. Na temat błękitnokrwistych syjamów powstało wiele legend. Jedna z nich opowiada o tym, że kot syjamski jest niczym naczynie dla duszy człowieka, który umiera. W chwili śmierci dusza wstępuje w kota, który z kolei, gdy dożyje już swoich dni, po śmierci prowadzi duszę ludzką ku krainie zmarłych. Dlatego też podobno w momencie śmierci któregoś z członków rodziny królewskiej wybierano jednego z dworskich syjamów, aby stał się właśnie takim naczyniem dla duszy. Kot ten następnie był przenoszony do świątyni, gdzie spędzał resztę życia w towarzystwie mnichów.



Inne legendy objaśniają szczególne cechy, które często ujawniały się u syjamów – takie jak zez. Otóż jednemu ze świątynnych kotów powierzono w opiekę wyjątkowo ważną wagę. Kot poważnie potraktował swe zadanie – owinał naczynie ogonem, a ponadto wpatrywał się w nie tak intensywnie, że w końcu dostał zez. Równie często występujące u dawnych syjamów załamania na ogonie mają być z kolei pamiątką po ciężkich pierścieniach, które kotu powierzyła księżniczka, i które wygięły prosty niegdyś ogon.

SYJAM TRAFIA DO ANGLII

Pierwsze syjamy, jakie trafiły do Europy, zostały przywiezione przez Brytyjczyków. Niestety los niektórych osobników był nie do pozazdroszczenia, gdyż zostały ulokowane w ówczesnych ogrodach zoologicznych jako egzotyczne ciekawostki. Pewna para syjamów miała więcej szczęścia – zaprezentowała się w 1871 r. na pierwszej wystawie kotów rasowych, zorganizowanej w londyńskim Crystal Palace przez Harrisona Weira. Te niepodobne do żadnego znanego do tej pory kota zwierzęta wzbudziły skrajne uczucia – od zachwyty niektórych dziennikarzy, oczarowanych gładkim futerkiem i elegancją syjamów, po głosy krytyki. „The Daily Telegraph” określił koty jako nieatrakcyjne, o kolorach przypominających mopsa. Poza owymi „recenzjami” nie mamy zbyt wiele informacji na temat tej pary syjamów.

Znacznie więcej danych zachowało się na temat innej pary, przywiezionej do Anglii w 1884 r. przez sir Edwarda Blencowe Goulda, konsula brytyjskiego w Bangkoku. Koty o imionach Pho i Mia zostały подарowane Gouldowi przez tajską rodzinę królewską. Konsul z kolei подарował kocią parę swojej siostrze, Lilian Veley, która zaprezentowała ją (wraz z trojgiem ich kociąt) podczas jednej z wystaw kotów rasowych w Crystal Palace – już w 1885 r. Z czasem syjamów – i ich miłośników – zaczęło przybywać. W 1892 r. opracowano pierwszy brytyjskich wzorzec rasy syjamskiej. W 1901 r. natomiast Veley wraz z dwiema innymi hodownicami założyły Siamese Cat Club. Był to jeden z pierwszych brytyjskich klubów felinologicznych.

POCZĄTKI KARIERY

W 1885 r. inna para kotów syjamskich została przywieziona do Francji przez Augustę Pavie. Nie do końca wiadomo, czy koty były również prezentem, czy raczej pochodziły z przemytu. Wywożenie kotów syjamskich poza kraj było wówczas w Tajlandii surowo karane – opieka nad tymi kotami i ich hodowla leżały bowiem, jak wspominałam, w gestii rodziny królewskiej. Zabranie kotów było równoznaczne z rabunkiem

cennego mienia królewskiego i mogło skutkować nawet karą śmierci. Ta para syjamów nie przyczyniła się jednak do dalszego rozwoju rasy w Europie. Były to wyjątkowo wrażliwe osobniki, a może były chore bądź zapały jakąś chorobę już w Europie – w innym klimacie niż ten, do którego przywykły? W każdym razie Pavie przekazała koty ogrodowi botanicznemu z myślą, iż pracujący tam eksperci zapewnią im lepszą opiekę, ale para syjamów i tak wkrótce zmarła.

Do Europy zaczęły jednak przybywać kolejne koty syjamskie, a w tym samym czasie nowa rasa trafiła i do Stanów Zjednoczonych. Pierwsza kotka syjamska, która pojawiła się w Ameryce, została подарowana w 1879 r. amerykańskiej Pierwszej Damie, żonie prezydenta Rutherforda B. Hayesa. Kot był darem od amerykańskiego konsula w Bangkoku i bardzo szybko stał się ulubieńcem nie tylko pary prezydenckiej, ale i całego personelu Białego Domu (później koty syjamskie mieli także prezydenci Jimmy Carter i Gerald Ford). W 1899 r. natomiast założycielka klubu felinologicznego Beresford Cat Club, pani Locke, jako pierwsza zarejestrowała kota syjamskiego. Rok później rasa pojawiła się już w księgach hodowlanych.

Przełom XIX i XX w. to początek ogromnej kariery kotów syjamskich. Nowa rasa podbiła serca zarówno Brytyjczyków, jak i Amerykanów. Syjamy raz po raz zdobywały najwyższe tytuły na wystawach, w tym Best in Show. Poza klasyczną odmianą seal point, czyli kotem z ciemnobrązowymi znaczeniami, wyróżniono wkrótce także 3 kolejne odmiany: blue point, chocolate point i lilac point. Kot z niebieskimi znaczeniami został uznany oficjalnie za odmianę syjama przez amerykański klub CFA w 1934 r., koty ze znaczeniami czekoladowymi i lila uznano w latach 50.

Lata 40. i 50. XX w. to zdecydowanie szczytowy okres popularności kotów syjamskich. Wraz z persami zdominowały one wystawy kotów i przyciąły swą popularnością inne rasy. Zdarzało się, że w czasie jednej tylko wystawy zaprezentowano około 100 kotów syjamskich!

Już wkrótce syjamy zostały również wykorzystane do stworzenia całego szeregu nowych ras – od większości odmian colorpoint istniejących ras (np. persy himalajskie), przez koty orientalne krótkowłose, jawajskie, tonkińskie, aż po długowłose balijczyki.

OFIARA POPULARNOŚCI

Boom popularności kotów syjamskich był zbyt duży, aby mógł się skończyć dobrze dla samego kota. Hodowla wymaga przecież cierpliwości, właściwego dobierania partnerów, dbałości o dobrostan kocich rodziców (przede wszystkim nieobciążania matki zbyt częstymi porodami), właściwej opieki nad kociętami,

Na temat błękitnokrwistych syjamów powstało wiele legend. Jedna z nich opowiada o tym, że kot syjamski jest niczym naczynie dla duszy człowieka, który umiera. W chwili śmierci dusza wstępuje w kota, który z kolei, gdy dożyje już swoich dni, po śmierci prowadzi duszę ludzką ku krainie zmarłych.

unikania chowu wsobnego... Te wszystkie i wiele innych błędów zaczęły popełniać hodowcy chcący zapewnić odpowiednią „podaż” kociaków w obliczu błyskawicznie rosnącego popytu. Skutki były opłakane. Stawiano na liczbę rodzących się kociąt, nie unikano chowu wsobnego, jak również kojarzenia syjamów z kotami różnych innych ras.

Rezultat? Na wystawach zaczęły pojawiać się syjamy o przysadzistej budowie ciała, zamiast eleganckich, szczupłych kotów Dalekiego Wschodu. Głęboki, szafirowy odcień tęczy ustąpił miejsca „spranemu” błękitowi, a poza typowymi wadami genetycznymi syjamów, takimi jak zez czy guzki na ogonie, zaczęły dochodzić też inne, np. krzywy zgryz. Na szczęście nie wszyscy hodowcy traktowali swoje koty jak towar na sprzedaż – i to im zawdzięczamy zdrowe linie, które zachowały cechy typowe dla rasy.

NOWY SYJAM

Nie poprzestano jednak na zachowaniu klasycznego typu syjama. Podobnie jak w przypadku kotów perskich, tak i u kotów syjamskich zaczęto pracować nad zmianą standardu rasy. Lata 60. przyniosły nowy typ syjama – zamiast klasycznego kota o zaokrąglonej głowie i bardziej przysadzistym ciele, zaczęto preferować zwierzęta o klinowatej głowie, wydłużonym pyszczku i bardzo szczupłym ciele. To nowy syjam, którego znamy dziś. Nowy typ rasy promowany był szczególnie w Stanach Zjednoczonych, ale także w Europie kontynentalnej, podczas gdy bardziej konserwatywni Brytyjczycy preferowali koty zbliżone do tradycyjnego typu dalekowschodniego. Wówczas właśnie nastąpił rozłam wśród hodowców syjamów, który trwa do dziś, a jego rezultatem są dwa zupełnie różne od siebie typy kota – nowoczesny, będący efektem prac hodowlanych rozpoczętych w latach 60., oraz syjam starego typu, zwany też kotem tajskim. Koty tajskie wyglądają tak samo jak klasyczne syjamy wciąż hodowane w Tajlandii. Pula genetyczna rasy jest też zasilana krwią kotów importowanych z Tajlandii. Możemy więc bez wahania określić kota tajskiego jako rasę naturalną i spadkobiercę oryginalnych syjamów zamieszkujących pałace królewskie i buddyjskie świątynie.

NA DUŻYM EKRANIE

Popularność syjamów zbiega się w czasie z popularnością... kinematografii. Często to właśnie koty przedstawione na dużym ekranie – czy to na filmach fabularnych, czy animowanych – miały swój duży wkład w popularyzowanie nowej rasy. Dwa syjamy z filmu animowanego „Zakochany kundel”, członek kociego gangu z „Aryskotratów”, koci detektyw z „That darn cat!” (film fabularny Disneya z 1965 r.) czy inny disneyowski syjam z „The Incredible Journey” to tylko przykładowi bohaterowie, których można było poznać w kinach.

Poza dużym ekranem syjamy goszczą też na kartach książek, chociażby (ponownie) w roli detektywów – w serii kryminałów Lilian Jackson Brown zatytułowanej „Kot, który...”, czy też w opowiadaniach mistrzyni fantasy Andre Norton, publikowanych



w kolejnych antologiach „Catfantastic” (pierwsze opowiadanie z dalekowschodnim kotem obeznanym w magii to „Noble warrior”). Antologie nie zostały niestety przetłumaczone na język polski.

Co ciekawe, podczas gdy syjam z „That darn cat!” udaremnia porwanie na planie filmowym, inne koty syjamskie wykryły w latach 60. prawdziwe przestępstwo czy wręcz międzynarodową aferę. Para syjamów zamieszkująca ambasadę holenderską w Moskwie zaczęła pewnego dnia uporczywie drapać ścianę. Ich opiekun postanowił sprawdzić, co takiego irytuje koty, czego ludzkie ucho nie może usłyszeć. Okazało się, że za ścianą zamontowano podsłuch – aż 30 maleńkich mikrofonów! Czujność i dociekliwość wiernych syjamów okazała się bezcenna.

Bibliografia:

- „Kot syjamski” w: P. Rousselet-Blanc (red.), „Koty”, wyd. Larousse, Warszawa 2006
- „Koty syjamskie” w: Herrscher, Theilig, „Rasy kotów”, Warszawa 1996
- T. Pickeral, „Piękne koty. Ilustrowana historia ras” w tłum. J. Rudnik, Warszawa 2014
- B. White, „Siamese” w: M. Siegal (red.), „The Cat Fanciers’ Association Complete Cat Book”, New York 2004
- <https://www.thesprucepets.com/facts-about-siamese-cats-4173491>